

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

Japończycy w płonącej Nankinie

MARSZAŁEK CZANG-KAI-SZEK OP UŚCIŁ STOLICĘ.
MOTŁOCH ULICZNY PLADRUJE STOLICĘ.

Szanghaj. — Japońskie strażnice przednie wkroczyły we wtorek krótko przed północą (według czasu miejscowego) do Nankinu. Ostatnia faza natarcia na stolicę rozpoczęła się w godzinach wieczornych po uprzednim intensywnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym.

Wiedeń. — Wedle doniesień ze źródeł angielskich, przypuszcza się, że marszałek Czang-Kai-Szek zbiegł samolotem do Nanczang, stolicy prowincji Piang Si, położonego w odległości 500 km. na południowy zachód od Nankinu.

Chińczycy pragną zostawić Japończykom jedynie tylko góry Nankinu, wzorując się na przykładzie Moskwy z r. 1812, kiedy Napoleon zdobył to miasto podpalone ze wszystkich stron.

Nankin stoi w płomieniach. Pałają się tęczowe magazyny amunicji, rezerwuary naftowe, oraz hale lotnicze.

Należy przypuszczać, że Chińczycy podpalą również nowy gmach rządowy, postawiony niedawno kosztem olbrzymich sum, aby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela.

Nie da się wyrazić ogromnej paniki, wynikłej wśród ludności cywilnej. Motłoch uliczny pladruje mienie mieszkańców stolicy. Poluże rozstrzelują na miejscu bandytów. Parowce i łodzie na rzecze Jang Tsin przepelnione są uchodźcami.

Stery japońskie wyrażają przeświadczenie, że o ile Chińczycy nie skapitulują, rozegra się pod bramami Nankinu jedna z najstraszniejszych bitew. Pierścieniem wojsk japońskich dookoła Nankinu zacieśnia się coraz bardziej.

Przed rozpoczęciem ataku generalnego Japończycy poddali miasto dwuzgodzinnemu bombardowaniu z 30-tu samolotów. 2000 uchodźców, którzy zebraли się na dworcu kolejowym, zostało zbombardowanych z powietrza. Setki z nich zabito i rannono.

Po chwili, gdy rozpoczął się atak. Nankin był spowity w gęstą chmurę dymu. Wszyscy cudzoziemcy pozostali w mieście, zostali zaopatrzeni w helmy stalowe i maski gazowe. Wedle zgodnych doniesień do obrony miasta użyto 300.000 wojska.

SIĘDEM PUŁKÓW BRAŁO UDZIAŁ W NATARCIU.

Szanghaj. — Dziennik „Takungpao“ podaje opis walk, jakie toczyły się na przedmieściach Nankinu:

W obłokach dymu, ogarniających całe miasto, a wywołanych przez pożary wzniesione bombami japońskimi, toczyły się walki na przedmieściach, wstrzymując narazie posuwanie się Japończyków. W natarciu brał udział 7 pułków japońskich. Jak się zdaje, najzartarsza walka toczyła się na przedmieściu, leżącym na wschód od stolicy.

Oddziały chińskie podpaliły wszystkie wspaniałe wille w dzielnicy, gdzie znajduje się mauzoleum Sun-Yat-Sena, celem łatwiejszego ostrzeliwania przeciwnika.

Z zapadnięciem nocy tempo walk osłabło. Wojska chińskie utrzymały wioskę Tunghiu, leżącą między dwoma wzgórzami. — Z północy i z północnego wschodu nadesłano Chińczykom posiłki.

Na południowym wschodzie trzy pułki japońskie, wspomagane przez oddziały zmotoryzowane, atakowały bezskutecznie wioskę Tunghau, położoną o 10 km. na południe od bramy Kuanghua. Na południu odparto natarcie dwóch pułków japońskich.

POŚCIG ZA WOJSKAMI CHIŃSKIMI.

Tokio. — Po raz pierwszy od czasu wybuchu zatargu zbrojnego wojska japońskie wyładowały na północnym brzegu Yangtse i zajęły miejscowość Tsingkiang, położoną naprzeciwko fartów Kiang - Yin.

Jak się zdaje, oddziały japońskie, które przekroczyły rzekę, zamierzają udać się w pościg za wojskami chińskimi, odstupiającymi od Nankinu. Lewe skrzydło japońskie posuwa się szybko w kierunku Wuhu.

SZTANDARY JAPANEŃSKIE NA FORTACH PRZEDMIEŚCIA.

Tokio. — Jak agencja Domei z Szanghaju donosi, wojska japońskie rozpoczęły w środę rano generalny atak na twierdzę Nankinu. Koło południa osiągnęła bitwa punkt kulminacyjny. W tym czasie zaatakowano cytadelę z trzech stron.

W środę rano zdobyli Japończycy szturmem ufortyfikowane miasto Czingkiang, położone o 70 km od Nankinu na południowym brzegu Yangtse.

„PODDAJCIE SIĘ!” — WOLAJA ZWYCIĘZCY.

Tokio. — Jak agencja Domei donosi, komenda japońska wystosowała do dowódcy Nankinu krótkoterminowe ultimatum, żądając poddania miasta. Równocześnie poproszono przebywających jeszcze w Nankinie przedstawicieli mocarstw za granicznych, by w tym kierunku wywarli wpływ na główne dowództwo chińskie.

Według dalszego doniesienia, wojska japońskie na lewym skrzydle frontu Wuhu obsadzili we wtorek miasto Ningguo i tym samym odcięli wojskom chińskim odwrót w kierunku Hangczau i Huczeau.

CZANG-KAI-SZEK ZŁOŻYŁ NACZELNE DOWÓDZTWO?

Tokio. — Jak agencja Domei donosi, marszałek Czang-Kai-Szek złożył najwyższe dowództwo w Nankinie w ręce generała Tang-Szen-Czi, który obecnie

wspólnie z generałem Ku-Czut-Tung, gubernatorem wojskowym prowincji Kiangsu, kieruje obroną stolicy.

W dalszym ciągu donosi agencja Domei z frontu nankińskiego, że Czang-Kai-Szek postanowił złożyć główne dowództwo chińskiej siły zbrojnej i wszystkie swe urzędy państwowe.

RZĄD CHIŃSKI ZAPRZECZA.

Hankau. — Wiceprezydent naczelnego komitetu wykonawczego dr Kung zaprzeczył pogłoskom o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka.

Kun oświadczył, że marszałek opuścił Nankin i udał się na front, by objąć kierownictwo operacji. Kung dodał, że Chiny przechodzą teraz ciężkie czasy. Naród chiński musi ponieść wielkie ofiary, by uzyskać honorowy pokój.

Pościg napowietrzny

za samolotem Czang - Kai - Szeka.

Nankin. — Marsz. Czang-Kai-Szek z małżonką, kilkoma generałami i doradcą Australijskimi odleciał samolotem z Nankinu. Samoloty japońskie wszczęły pościg. Samolot marsz. Czang-Kai-Szeka zdołał oddalić się od Japończyków, którzy zaniechali pościgu nad miastem Anking (stolicy prowincji Anhuej). — W Nankinie zapewniają, iż Japończycy nie wiedzieli, że w samolocie znajduje się marsz. Czang-Kai-Szek, albowiem nigdy nie zaniechali pościgu.

Silny oddział chiński ma pozostać w Nankinie i bronić się do ostatniej możliwości.

NOWA LINIA OBRONY.

Pekin. — Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że Chińczycy wnoszą obecnie potężną linię obronną na prawym brzegu rzeki Żółtej. Od Tungkuan w prowincji Szansi do m. Kuan-sien (60 mil w głąb prowincji Szantung). Długość linii obronnej będzie wynosiła około 250 mil i ma być obsadzona przez 22 dywizje. Wedle pogłosek, Chińczycy ponownie zajęli m. Pingyao (55 mil na poł. zachód od Tayuanu).

Możliwość pożyczki zagranicznej dla Polski

Wizyta min. Delbosa dała okazję do snucia pewnych domysłów na temat ewentualnej nowej pożyczki francuskiej dla Polski. Stwierdzić można, iż są to w tej chwili jedynie przypuszczenia.

Istotny stan rzeczy jest taki, że szeroko zakrojony plan budowy centralnego okręgu przemysłowego, plan, którego nie wykle szybko realizowane już w roku bieżącym dało miarę powagi i energii, z jaką się do tego przystępuje wzbudziło poważne zainteresowanie lokacyjne zagranicą. W szczególności chodzi tu o plany z zakresu elektryfikacji, które obejmują i wyzyskanie sił wodnych Polski południowej — dorzecze Sanu, Dniestru i Dunajca — dla dostarczenia masowo wytwarzanej, a dzięki temu taniej energii dla całego pasa środkowego Polski od południa aż po Warszawę. Wedle planu, zakreślonego przez wicepremiera w marcu r. b. od okręgu Sandomierz — Tarnobrzeg mają być przeprowadzone przewody na północ, tworzące wielką szynę, przenoszącą prad wysokiego napięcia.

Akcja pomocy złomowej na Węgrzech.

Na zdjęciu naszym małżonka regenta Węgier adm. Horty'ego wygłasza przed mikrofonem radia budapeszteńskiego przemówienie do społeczeństwa węgierskiego wzywające do udziału w akcji pomocy biednym i bezrobotnym.

Koszty tej akcji wynosi około 120 milionów złotych.

Zainteresowanie zagranicy w tej dziedzinie wyraziło się w pewnych propozycjach, poczynionym czynnikiem miarodajnym. Oferty te pochodzą zarówno z kół francuskich, jak i angielskich. Dotychczas decyzja co do tych propozycji jeszcze u nas nie została powzięta.



Przed wyborem prezydenta Szwajcarii. Wkrótce zostanie wybrany nowy prezydent Szwajcarii. Zostanie nim najprawdopodobniej odlegny radca Jan Bauman, wybitny szwajcarski mąż stanu (na zdjęciu).

Japońskie bataliony śmierci

czekają w pogotowiu na poddanie się Nankinu.

London. — Właściwy atak wojsk japońskich na Nankin jeszcze się nie rozpoczął, albowiem Japończycy oczekują na poddanie miasta przez Chińczyków.

Ciężkie działa japońskie, ustawione na okolicznych wzgórzach, okazały się naprawdę bardzo groźne dla miasta, w razie wydania rozkazu ataku, a japońskie bataliony śmierci stoją w pogotowiu, aby wykonać atak na mury miasta.

Chińczycy podpalają dalej wszelkie obiekty wojskowe pod miastem tak, że Nankin otoczony jest morzem płomieni.

Japończycy oświadczają, że nie mogą uznać w Nankinie żadnej strefy neutralnej. W Tokio stwierdza się, że po zajęciu Nankinu rząd chiński musi zwrócić się z prośbą o pokój. W Londynie panuje przekonanie, że Japończycy zechcą zahamować swój pochód po zajęciu Nankinu, starając się umocnić zdobytą terytorię.

Specjalny wysłannik japoński wicehrabia Iszi odbywa w Londynie rozmowy, starając się wytłumaczyć rządowi angielskiemu cele polityki japońskiej. Misja japońska w Londynie dowodzi, że Tokio nie zamierza drażnić Anglii ponad pewną normę i że Japonia zaczyna już odczuwać bojkot swoich towarów przez firmę angielskie. Pogłoski jakoby ambasador angielski w Tokio podjął pośrednictwo pokojowe nie potwierdzają się.

REUMATYZM. Ichtiaol oraz wszelkie nerwobóle nowa SAPOMENTOL Matoli. Zadać w aptekach i drogeriach.

Ludność polska w Czechosłowacji domaga się swych praw u prem. Hodży

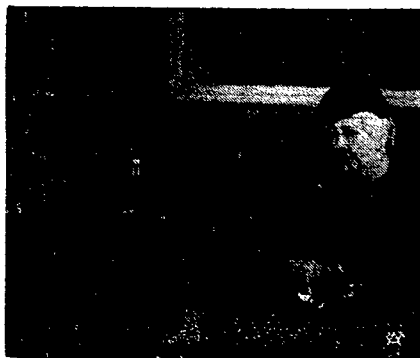
Praga. — Dnia 7-go grudnia przyjął premier czechosłowacki dr. Hodža delegację mniejszości polskiej, która mu wręczyła memoriał.

Memoriał ten zawiera następujące żądania: Proporcjonalny udział w służbie państwowej i w przedsiębiorstwach państwowych, uwzględnienie w dostawach państwowych i subwencjach finansowych, przyznanie obywatelstwa wszyst-

kim przebywającym na terenie czechosłowackim przynajmniej 15 lat, zupełna swoboda działalności związków polskich i organizacji oraz działalności gospodarczej przedsiębiorstw polskich, ulgi komunikacyjne między pograniczem czechosłowackim a Polską, ulgi w stosunkach kulturalnych mniejszości polskiej z narodem ojczystym po drugiej stronie granicy, odnowienie stosunku pracy z wszystkimi, których zwolniono z powodów politycznych, ponowne przyjęcie do pracy i odszkodowanie zwolnionych kolejarzy i urzędników polskich.

Memoriał domaga się dalej zatrudnienia robotników i urzędników narodowości polskiej w przedsiębiorstwach prywatnych, wstrzymanie napływu innych elementów narodowych do gmin zamieszkiwanych w większości przez ludność polską i zasadniczego uprzywilejowania osiadłej ludności polskiej w rozdziale miejsc pracy i zaniechania wszelkiego wynaradawiania.

W dziedzinie szkolnictwa memoriał domaga się przede wszystkim upaństwowienia gimnazjum prywatnego i innych szkół polskich, odwołania nauczycieli czeskich ze szkół polskich i zastąpienia ich



przez polskich oraz przeniesienia dzieci polskich ze szkół czeskich do polskich.

W odpowiedzi premier Hodza zaznaczył, że żądania te i życzenia nie sprzeciwiają się konstytucji. Żądania te będą przedmiotem rozważań rządu i odpowiednich ministerstw. Premier wyraził w końcu życzenie usunięcia wszystkich nieporozumień między Czechami i Polakami i polecił zakomunikować ludności polskiej swe pozdrowienie.

TELEGRAMY

PONURE ŚWIĘTA W ROSJI.

Ryga. — W związku z prowadzonym ostatnio w Sowietach kampanią przeciw świętem Bożego Narodzenia wyszło zarządzenie władz, na mocy którego nie zabrznią w całej Rosji dzwony kościelne w ciągu całego okresu Bożego Narodzenia. Szczególnie ostro przestrzegane będzie to zarządzenie w samych dniach świąt. Władze zabroniły również stawiać niema chłoinę w kościołach.

CO DOTĄD STRACILI CHIŃCZYCY.

Tokio. — Prasa japońska podaje wykaz terytoriów, straconych dotychczas przez rząd nankiński. Są to prowincje Czahar i Sujuan, Hopeni, Szanszi (pięć powiatów), Szantung (powiat Hedzow) i region Szanhai — Nankin. Terytoria te wynoszą razem 826.000 km. kw. i zamieszkałe są przez 47 i pół mil. ludności.

CZEMU NANKINU NIE BRONIA?

Szanghai. — Według doniesień ze źródeł poważnych, chiński sztab generalny wyrzucił się na obronę Nankinu, gdyż zdaniem rzeczoznawców wojskowych, Nankin praktycznie jest nie do obrony, a armiom, skoncentrowanym pod Nankinem, groziłoby okrażenie przez Japończyków. Wobec tego niebezpieczeństwa sztab generalny wycofuje się powoli do lewego brzegu rzeki Ziang. Ostatnie wiadomości, nadeszłe do Szanghai, wskazują, że niesłychanie szybki marsz Japończyków zaskoczył nawet urzędników kół japońskie, które oczekują upadku Nankinu lata chwila.

PIECHOTA ZAWSZE ROZSTRZYGA.

Nowy Jork. — Szef sztabu generalnego armii St. Zjednoczonych gen. Craig w dorocznym raporcie wyciąga wnioski z wojen, toczących się w Hiszpanii i w Chinach, stwierdzając, że broń pancerna i lotnictwo są ważnym czynnikiem pomocniczym dla piechoty, nie mogą jednak decydować o losie operacji wojennych, które coraz bardziej uzależnione są od wartości piechoty.

Sensacyjna kandydatura na tron hiszpański

Arcyksiążę Otto Hasburg.

London. — W Londynie obiega sensacyjna pogłoska, że na wypadek zwycięstwa gen. Franco kandydatem na tron hiszpański będzie nie kto inny, jak syn ostatniego cesarza austriackiego, Otto Hasburg. Kandydatura ta ma mieć rzekomo poparcie Watykanu, oceniającego zalety charakteru ks. Ottona, których brak synom Alfonsa XIII, jak również ma rzekomo poparcie Niemiec, które chciałyby za pobiec restauracji ks. Ottona w Austrii, oraz państw Malej Ententy, które również wola widzieć ks. Ottona królem hiszpańskim, aniżeli cesarzem austriackim czy królem węgierskim.

Zdemaskowanie konsula hiszp.

W BRAZYLII.

Rio de Janeiro. — Na skutek zarządzenia władz policyjnych zostały zamknięte w Sao Paulo, Santos, a ostatnio i w Rio de Janeiro lewicowe organizacje hiszpańskie, noszące nazwę „Centro Republicano Hispanol”, których działalność, jak wykazała obserwacja, jest sprzeczna z przepisami konstytucyjnymi Brazylii.

W biurach owych towarzystw znaleziono komunistyczny materiał propagandowy oraz korespondencje tak dalece obciążające, że wszystkich członków t. zw. „Dyrektorii” aresztowano.

Równocześnie aresztowano fałszywego wicekonsula hiszpańskiego, który chciał wykonywać obowiązki konsularne bez akredytowania się przy rządzie brazylijskim. W mieszkaniu rzekomego konsula znaleziono dowody korespondencyjnych kontraktów, jakie „konsul” utrzymywał z kominternem.

Aresztowany podał, że się nazywa Rodriguez Baberto, ale policja nie ma pewności, czy jest to nazwisko prawdziwe. „Centro Republicano Hispanol”, które

Ks. Kanonik Antoni Grochowski

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Czeskosłowackiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wzrostych.

Zmarł w Częstochowie w dniu 7-go grudnia 1937 roku.

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę, długoletniego i zasłużonego członka naszego Towarzystwa

ZARZĄD.

re założono celem rzekomego niesienia pomocy dzieciom hiszpańskim oraz ofiarom wojny domowej, pod tym płaszczykiem uprawiało komunistyczną agitację i organizowało pomoc dla czerwonej armii w Hiszpanii.

KRÓL LEOPOLD — TERAZ NIE.

Paryz. — Prasa francuska, omawiając na podstawie informacji z Brukseli podrost króla Leopolda belgijskiego do Anglii, zaznacza, że pogłoski o zamierzonym w tym samym małżeństwie króla są bezpodstawne, a conajmniej przedwczesne. Podczas obecnej podróży będą ogłoszone za rządy brata królewskiego hr. Flandrii. Prasa francuska stwierdza jednak, że małżeństwo króla Leopolda przypuszczalnie z najmłodszą córką królewskiej pary włoskiej ks. Marią nie jest wykluczone w dalszej przyszłości.

NIELOJALNOŚĆ SZEFA ANGLIJSKIEJ OPOZYCJI WYWOŁAŁA BURZE.

London. — Zachowanie się przywódcy angielskiej partii pracy i opozycji parlamentarnej w izbie gmin majora Attlee podczas pobytu w Hiszpanii czerwonej wywołało w kołach konserwatywnych znaczne oburzenie. Poseł konserwatywny Liddall postawił w izbie gmin wniosek o udzielenie Attlee nagany.

Attlee miał przed wyjazdem złożyć w izbie gmin jak i w ministerstwie spraw zagr. przyrzeczenie, iż nie będzie naruszał zasady nieinterwencji.

Press Association donosi, że Attlee powróci w piątek do Londynu, by uciszyć burzę, jakiej się spodziewa w izbie gmin. Premier wezwano, by przybył w przyszłym tygodniu na dyskusję w izbie gmin nad wnioskiem posła Liddalla.

SKAZANIE SZPIEGÓW.

Praga. — Sad okręgowy karny w Bernie skazał Alojzego Burschika na 40 lat ciężkiego więzienia za zbrodnie zdrady tajemnicy wojskowej.

Sad okręgowy karny w Pradze skazał za tę samą zbrodnię Erhardta Kunte na 5 lat ciężkiego więzienia oraz Karola Schatzta na 6 miesięcy ciężkiego więzie-

nia za niezawiadomienie władz o zbrodni zdrady tajemnicy wojskowej.

WYŻSZY OFICER ARMII CZERWONEJ NIE CHCE WRACAĆ DO MOSKWI.

Paryz. — Zagranicę wyjechał ze specjalną misją wyższy oficer czerwonej armii Walter Krywicki, który obecnie odmówił powrotu do Moskwy.

Krywicki, członek partii komunistycznej, od r. 1919 zajmował szereg wysokich stanowisk w armii i przez dłuższy czas był kierownikiem wojskowego instytutu przemysłowego wojennego. W piśmie do naczelnych władz francuskiej partii socjalistycznej, do generalnej federacji pracy i do partii komunistycznej podaje jako przyczynę swego kroku obecne stosunki w Rosji.

Władze sowieckie dziesiątkują najlepszych dowódców czerwonej armii, co podcina zdolności obronne ZSRR, potęgę gospodarczą i w ogóle rozwój.

BLOKADA HISZPANII ZAPOWIEDZIAŁ GEN. FRANCO.

London. — Rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco notę, w której zapowiada on blokadę wybrzeży hiszpańskich, przytaczając równocześnie powody zmuszające go do tego kroku. Brytyjski ambasador w Hendaye, otrzymał polecenie udzielenia odpowiedzi, że blokada ta nie będzie przez W. Brytanię uznana, gdyż rząd gen. Franco nie posiada praw strony walczącej.

PEWNY SYMPATII NARODU KRÓL SZWEDZKI NIE CHCE PARAD.

Sztokholm. — Król Gustaw V wyraził życzenie, aby z okazji 30-tej rocznicy jego panowania, nie urządzano żadnych obchodów oficjalnych. Król złoży jedynie wieniec na grobie swego ojca.

Dzienniki podkreślają szlachetną skromność monarchy i przypominają, że król Gustaw nie zgodził się nawet na uroczystą koronację. Dziennik „Socialdemokraten” stwierdza, że król Gustaw cieszy się wielkim poważaniem i popularnością nawet wśród socjalistów.

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Najweselejszy i najdowcipniejszy film polski z dialogami popularnego **WIECHA**

Dorożkarz Nr. 13

Role główne: **Jelański, Andrzejewska, Cwiklińska** i inni.

doskonale Nadprogramy. Początek: 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

Medale dla pół miliona osób

ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ.

Warszawa. — Sejmowa komisja prawnicza obradowała nad projektem ustawy o ustanowieniu medalu za długoletnią służbę państwową. Po referacie zabrał głos premier gen. Składkowski.

Pan premier wyjaśnił na wstępie, że ustawa o medalu jest jednym z przejawów dążności do sprawiedliwości społecznej, którą stara się przeprowadzić premier w czasie swych rządów.

Gen. Składkowski opowiadał o swoich inspekcjach w kraju, gdzie zdarzało mu się, iż często nie rozumiano go, gdyż pisał w jakiejś gminie, w której zauważył przejawy specjalnej inicjatywy, czy danego osobnika odznaczono. Ludzie byli zdziwieni, iż mogą być wogóle jakieś odznaczenia.

— Po takich inspekcjach zaczął mnie szlag trafiać — mówi pan premier, — że nie ma takich tych odznaczonych w Polsce, tylko kręcą się te odznaczenia gdzieś i góry.

Premier kazał sobie zrobić zestawienie ludzi odznaczonych w poszczególnych gminach. Okazało się, że na 3746 miast i gmin wiejskich w 1143 gminach do latu tego roku nie było ani jednego człowieka odnanzonego. W 828 gminach zaś było odznaczonych tylko po jednym człowieku, to znaczy — mówi pan premier — że nawet w niedziele nikt w kościele nie wi-

dział żadnych oznak państwowych, żadnych oznak polskich nikt nie widział tego, co by go łączyło z resztą państwa, co by przypominało o istnieniu Polski.

Ponieważ premier przekonał się, że w poszczególnych miejscowościach było wielu ludzi zasłużonych w zrozumieniu lokalnym (melioracja, pomoc zimowa, współdziałalność i t.d.), wydał „drakońskie zarządzenie” że w każdej gminie ma być odznaczeni dwaj godni obywatele bez różnicy wyznania i narodowości, którzy najwięcej zrobili w gminie.

Mimo to przez parę miesięcy nie można było znaleźć 800 ludzi dla odznaczenia.

Wreszcie doszliśmy do tego — mówi p. premier — że obecnie w Polsce przynajmniej po 2 ludzi jest odznaczonych w każdej gminie.

Kiedy skończyłem z tą kwestią — mówi dalej premier Składkowski — pomyślałem: co zrobić z urzędnikami? Muszę powiedzieć, że jako Polak lubię odznaczenia. Otwarcie to mówię. Typowy Polak bardzo lubi odznaczenia, choć się do tego nie lubi przyznawać.

Zwykły obywatel jako człowiek swobodny, zawsze może znaleźć okazje do odznaczenia się.

Urządnie jest w gorzej sytuacji. Gdyby jakiś pracownik w starostwie, który

prowadził np. dziennik podawczy, zaczął wymyślać rzeczy, które go mogą wyróżnić i zaprowadzał na własną rękę innowacje, to bardzo smutnie skończyłby.

Jest pewna warstwa urzędników, od których nie wymaga się specjalnych zasług i którzy na te specjalne zasługi pozwolić sobie nie mogą, a jednak ci ludzie ciągną dziesiątki lat swoją pracę dla państwa, wytwarzają dorobek, z którego to państwo korzysta i bardzo często obcho-dzą, że tak powiem z dziewięcią piętą, po kilkudziesięciu latach pracy, nie mając żadnego „Bóg zapłać” od tego państwa za swą długoletnią pracę.

Chce właśnie dla nich po prostu tego „Bóg zapłać”.

Robimy to, że ktoś, który wysłużył 10 lat i przy tym nie zrobił nic takiego, co by jego pracę zdyskwalifikowało, automatycznie otrzymywał to odznaczenie.

Dlatego będą tu bronili naszego stromu awanania, że medal otrzymuje się, a nie, jak żąda p. sprawodawca, nadaje się.

Chce, aby tak jak żołnierz, który o zmroku otrzymuje pół bochenka chleba w kompanii, każdy pracownik państwa otrzymywał ten medal. Chce zrobić z tego medalu najbardziej demokratyczną odznakę, niezależną od dobrego humoru przełożonego, chce żeby to odznaczenie było automatyczne.

W tym roku ludzie na najwyższych nawet stanowiskach, będą mogli otrzymać tylko brazyjowy medal i wielu generałów założy tylko krzyż brazyjowy.

Jeżeli w biurze będą widział starszego woźnego z złotym medalem, a obok dyrektora z brazyjowym czy srebrnym medalem, unie się zdaje, że będzie to bardzo demokratyczne podkreślenie ciągłości wyteżonej pracy dla państwa i poniekąd „wymiesza” to różnicę w administracji i biurokracji.

Dlatego prosiłbym bardzo, żeby wysoka komisja zechciała zaakceptować te rzeczy tak, jak były przedstawione (sprawozdawca p. Krzczunowicz wycofuje poprawkę do art. 3 o zmianie słowa „otrzymuje się” na „nadaje się”).

Łość osób odznaczonych w tej chwili wyniesie około 250.000. Otrzymają również go i emeryci, a więc cyfra osób, które były otrzymały medal, osiągnęłyby później do 500.000 osób.

Idzie o to, żeby ten medal był jak najdostojniejszy i dlatego opracował ten medal znany artysta Chrostowski, opracował bardzo sumiennie.

W odpowiedzi na wątpliwości, czy odznaczony będzie mógł uiścić opłatę, p. premier stwierdził, że opłata jest mała — do 2 zł.

W odpowiedzi na pytanie, czy medal nadaje automatycznie władza przełożona czy też trzeba samemu prosić o jego nadanie, p. premier wyjaśnił, że rządowi sprawa ta przedstawiałaby się praktycznie w ten sposób, iż każdy, kto ukończył czy teraz, czy poprzednio — 10 lat służby, pisze meldunek do odnośnej władzy: Melduje, że z dniem tym i tym ukończył 10 lat służby.

Na tym meldunku automatycznie przełożony pisze: Udziela się. Jeżeli nie udziela się medalu, to musi być to umotywowane b. mocno, do ministra właściwie. Głos: Ale trzeba prosić.

— Nie trzeba prosić. W ten sposób zabezpiecza się zupełnie to, aby wszyscy ten medal otrzymali.

W końcu prosi premier Komisję, ażeby przedsięwzięcia stały państwowe były objęte tą ustawą.

Po przemówieniu p. premiera rozwinęła się 4-godzinna dyskusja.

Posłowie powitali z uznaniem zapowiedź wprowadzenia medalu, ale w dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisji, wyrazili troskę o to, że medale dostaną pracownicy państwowi i samorządowi, nadal zaś pozostaną bez odznaczeń robotnicy fabryk prywatnych, pracownicy takich instytucji jak Bank Polski, Żegluga Polska czy Lot.

Ostatecznie uznali, że skonstruowanie ustawy w innej formie nasuwałoby zbyt duże trudności i uchwalili projekt rządowy bez zmian.

STADA WILKÓW NA LITWIE.

Królewiec. — Z Kowna donoszą, że w lasach birzańskich i w okolicach Jęziorosa Litwie zaobserwowano wielkie stada wilków, dochodzące do 50 sz. Wilki wyrządzają okolicznym rolnikom znaczne szkody, przy czym zdarzają się wypadki, że napadają również na ludzi. W okolicach Kozłowej Rudy napadły na nowego wieśniaka i mimo obrony z jego strony rozszarpały go

Kino-teatr „LUNA”

Tajna misja młodego porucznika U. S. A. Tylko prezydent i on wiedzieli...
ROBERT TAYLOR król kobiet, ulubieniec milionów — jako porucznik marynarki
BARBARA STANWYK piękniejsza jak zwykle.
WIKTOR MC LAGLEN w roli, która jest jego wielkim tryumfem aktorskim.

Ostatnia noc skazańca

Początek codziennie o godzinie 5-ej minut 30, w sobotę i niedzielę o godzinie 3.
 Ostatni seans o godz. 9-cj. Ceny normalne.

Kino „LUNA”

POBRANKI Dziś w plątek o godzinie 3.30, sobotę i niedzielę o g. 12.30 w pol. z filmu

Dziewczęta z Nowolipek

Ceny miejsc: Pół sali 54 gr., pół sali 80 gr.

OLBRZYMI DIAMENT.

Rio de Janeiro. — Z Fortaleza w stanie Ceara donoszą, że jednemu z poszukiwaczy nad rzeką Bebeduero udało się znaleźć olbrzymi diament, wartości 4 milionów milrejsów.

Ow poszukiwacz był jeszcze do niedawna urzędnikiem miejskim w Fortaleza.

MIN. DELBOS NA PRZYJĘCIU U KRÓLA KAROLA.

Bukareszt. — Francuski minister spr. zagr. Delbos przyjechał w środę przed południem do Bukaresztu. Wkrótce po przyjeździe udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, a stamtąd na audyencje do króla, po której nastąpiło śniadanie w pałacu królewskim.

Min. Delbos oświadczył przedstawicielom prasy rumuńskiej, że jego podróż jest wynikiem pragnienia rządu francuskiego, by utrzymać serdeczne stosunki z narodem rumuńskim. Francja pragnie pracować w ścisłym porozumieniu ze wszystkimi zaprzyjaźnionymi państwami. Francusko - rumuńska przyjaźń służy interesom obu krajów i pokojowi.

Ankara. — Według oświadczeń kół dobrze poinformowanych min. Delbos ma przybyć do końca lutego do Ankarę.

POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 7.12. — Marszałek Sejmu zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek, 9 bm., na godz. 10.

Manifestacja Warszawy pod posełstwem bułgarskim.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 13-cj przed siedzibą posełstwa bułgarskiego przy Al. Ujazdowskich Nr. 37, odbyła się manifestacja ludności stolicy celem wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za pełen poświęcenia współudział w akcji ratowniczej po katastrofie polskiego samolotu.

W czasie manifestacji odpiewano hymny narodowe bułgarski i polski oraz wznoszono wielokrotnie okrzyki: „Niech żyje Bułgaria!”

Obecny na balkonie gmachu posełstwa poseł bułgarski Trojanow w odpo-wiedzi wznosił okrzyk „Niech żyje Polska!” Po manifestacji udała się do posełstwa bułgarskiego delegacja Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego, zarządu głównego LOPP, z mjr. Mazurkiem i in. Delegację przyjął w otoczeniu posełstwa poseł Trojanow. W imieniu delegacji przemówił prezes Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego Pawlikiewicz, wyrażając wdzięczność dla narodu bułgarskiego za pełne poświęcenie trudy ponie-sione w czasie akcji ratowniczej.

Zajścia w Otwocku

Żydzi handlowali w niedzielę.

W ub. niedzielę doszło w Otwocku do zajść na tle bojkotu sklepów żydowskich, w których pod pozorem sprzedazy owoców sprzedawano inne artykuły spożywcze, wbrew nakazowi świętowania niedzieli. Akcją pikietowania sklepów przeprowadzała młodzież narodo-wa, która spisała nazwiska żydów, han-dlujących w niedzielę, składając listę w miejscowym komisariacie policji.

W związku z akcją pikietowania żydowskich sklepów miejscowa organiza-cja PPS, zarządziła kolportowanie ulotek nawołujących do walki z bojkotem sklepów żydowskich. Gorliwość socjalistów została ukrócona, kilku z nich dot-

u i tu nic pewnego nie można powiedzieć.

Natomiast pewnym jest, że syn p. Suchestow otrzyma chrest. Rabinat zawiadomił już o tym starostwo w Drohobyżu.

P. Suchestow nie grozi wyklęcie w synagogdzie.

DWÓCH GÓRNIKÓW ZMIAZDZYŁ ZŁÓM WĘGLA.

Sosnowiec. — W podziemiach kopalni „Dorota” koło Sosnowca wydarzyła się katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą 2 ofiary w ludziach.

Mianowicie oberwał się na pochylni strop. Masy spadającego węgla przysypały dwóch górników Drożdża i Jure.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i po kilku godzinach wydobyto z pod gruzów ciężko poturbowanego górnika Jure. Drugi natomiast górnik — Drożdż poniósł śmierć na miejscu.

Wyrok w proc. chrzanowskim o defraudacji 750 tys. złotych.

Chrzanów. — Po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie członków dyrekcji i urzędników towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie, oskarżonych o defraudację na sumę przeszło 750 tys. zł. Skazani zostali: dyr. Grzelewski na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, dyr. Dziuba na lat 5 więzienia i pozbawienie praw na lat 8, Kasiarka Słó sarczykówna na 3 lata więzienia, oraz pozbawienie praw na lat 5. Byli urzędnicy towarzystwa Kossowski — na 4 lata z pozbawieniem praw na lat 7, Florczyk — 18 miesięcy i Paweła na 1 rok. Wszyscy bez zawieszenia wykonania kary z zaliczeniem aresztu śledczego.

Poza tym wszyscy wymienieni zostali skazani na zapłacenie kosztów sądowych. Sad zarządził natychmiastowe aresztowanie odpowiadających z wolnej stopy, zaś Florczyka i Pawełę oddał pod dozór policjiny.

DAJCIE POMOC BEZROBOTNYM!

klowie obito. Policja przywróciła spokój.

DEMONSTRACJA NA KONCERCIE. Wilno. — 7-go b. m. wieczorem w sali kina „Mars” odbywał się wieczór piosenki Janiny Kulezyckiej.

W czasie produkcji zgromadzona młodzież gwizdała i krzykami zaczęła przerywać spektakl. Na sali powstało zamieszanie.

Artyстка rozplakała się i oświadczyła publiczności, że zajście wynikało prawdopodobnie skutkiem tego, że kupowała w jednym z sklepów żydowskich.

Policja usunęła demonstrantów, koncert jednak został przerwany.

Ślub Ks. Michała Radziwiłła dalej pod znakiem zapytania.

Antonin. — Na dzień 26 grudnia b. r. został wyznaczony ślub ks. Michała Radziwiłła. Obecnie jednak nie wiadomo, czy ślub odbędzie się. Duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich odmówili współudziału w chrzcie i ślubie, natomiast papież został zaspensowany.

Również nie uzyskano konkretnej odpowiedzi ze strony sekty mariawitów. Pozostał jeszcze w rezerwie „ksiądz” Józef Pałowski, odszczepieniec od Kościoła katolickiego i sekty mariawickiej. Ale

Otwarcie węzła dróg państwowych w woj. łódzkim

Łódź. — W środę 8 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia węzła dróg państwowych na terenie woj. łódzkiego. Uroczystość ta była zakończeniem potężnego etapu prac nad usprawnieniem komunikacji w łódzkim okręgu przemysłowym.

Łódź zyskała połączenia drogowe z dzielnicami: zachodnimi, Zagłębiem Dąbrowskim i Śląskiem. Warszawa oraz z miastami południowymi. W okresie trzech lat od 1935 — 1937 zmobilizowano blisko 50 milionów złotych i ukończono całkowite drogi Głowno — Łódź, Łódź — Piotrków, Piotrków — Tomaszów Mazowiecki, Tomaszów — Łódź, poza tym na ukończeniu znajduje się droga Łódź — Kalisz oraz droga Piotrków — Częstochowa.

Wszystkie te drogi posiadają nawierzchnie nowoczesne z kostki bazaltowej, betonu, względnie asfaltu. Ogółem na terenie województwa ukończono 215 km. nowych dróg, przebudowano 222 km., łącznie zatem województwo zyskało 437 km. dróg. W okresie 3-letnim zużyto 1,3 mil. tonn materiałów budowlanych, ilość dniówek robotniczych wyniosła bli-

sko 2 miliony, przy średnim zatrudnieniu 3.700 bezrobotnych.

Zakończeniem średniego etapu prac była uroczystość otwarcia węzła wymienionych dróg. O godz. 9-ej m. 25 rano pod Głownem na granicy woj. warszawskiego i łódzkiego nastąpiło powitanie przedstawicieli władz centralnych przez woj. Hauke-Nowaka. Przybyli min. komunikacji płk. Urych, wiceminister inż. Piasecki, dyr. dep. Nowakiewicz, liczni przedstawiciele urzędów centralnych i prasy.

Zabrał głos min. Urych, podkreślając konieczność skoordynowania wysiłków rządu, samorządu i społeczeństwa dla udoskonalenia naszych arterij komunikacyjnych.

Po przemówieniach nastąpiło symboliczne przecięcie wstęgi, poczem przedstawiciele duchowieństwa dokonali poświęcenia nowoutwartego traktu. Po tej uroczystości około 100 samochodów wiążących uczestników uroczystości ruszyło w kierunku Łodzi, gdzie na południowym jej krańcu na Chojnach przy bramie triumfalnej nastąpiło otwarcie drogi Łódź — Piotrków.

NIVEA
 zawiera EUCERYT,
 środek
 wzmacniający
 skórę!
 Cena od 0,40 do 2,60

Aresztowania dwu „przyjaciół” bandyty

Katowice. — Śląskie władze bezpieczeństwa aresztowały 21-letniego Alfonsa Zajacę, zam. w Załężu pod Katowicami przy ul. Pokój, oraz 32-letniego Czesława Zielenkę, również mieszkańca Załęża, zam. przy ul. Lisa 6, znanych paserów i kryminalistów. Odstawiono ich do więzienia sądu karnego w Katowicach. Okazało się, że groźny bandyta Mikolfor Maruszczyko po rozbiciu jego bandy przed kilku tygodniami pod Wadowicami zbiegł i schronił się na Śląsku. Mieszkał on u Zajacę i Zielenki.

Opinia publiczna na Śląsku nie przestaje żywo interesować się ostatnim występem bandyty Maruszczyki w restauracji Galsuzki w Załężu oraz jego towarzyszy Kaszewiaka, tym więcej, że bandytów tych nie udało się dotąd ująć. — Przebywają oni nadal na swobodzie, stanowiąc wielkie niebezpieczeństwo dla mieszkańców Śląska. Pościg za nimi trwa nieprzerwanie.

Dotychczas zbrodniarzowi udaje się omijać zastawione sidła, a to dzięki temu, że znajduje on pomoc w świecie przestępczym. Szumowiny społeczne dają ban-dytom schronienie, mimo że dyrekcja policji w Katowicach przyznała 1.000 zł. nagrody za wykrycie zbrodniarzy.

Stan zdrowia p. Galsuzkowej, która która przebywa w szpitalu miejskim, — jest bardzo ciężki.

Sensacje procesu komunist.

Lublin. — W procesie komunistycznym w Lublinie prokurator na zakończenie repliki zapowiedział wytoczenie sprawy karnej świadków w tym procesie b. kuratorowi okr. szkolnego lubelskiego Lewickiemu w związku z inwektywami i zarzutami, skierowanymi przez niego pod adresem władz państwowych.

Jednocześnie obrońca Lewickiego podkreślił w replice, że ani Lewicki ani obrońca nie boją się procesów, gdyż właśnie ze strony obrony padło kilka zarzutów, którymi winien zająć się sąd. Padły takie wyrażenia, jak nadużycie władzy, poplecznictwo i fałszywe zeznania. Te sprawy muszą się stać przedmiotem rozpraw sądowych i o tym obrona będzie pamiętać.

Dalszy ciąg replik dziś.

Dwie osoby przynięcione autem do wystawy sklepowej.

Rybnik. — W ub. wtorek wieczorem na ożywionej ul. Sobieskiego w Rybniku wydarzył się straszny wypadek.

Ks. proboszcz Reginek z Golejowa, zamierzając odjechać samochodem, kręcił korbą, zapuszczając maszynę. Pomocnik jego w samochodzie przez pomyłkę dał tylny bieg. Maszyna ruszyła pedem po pochyłości ulicy.

Ożywiona ulica przechodziła wówczas służąca Bronisława Wentzłówna, trzymając za rękę 11-letnią córeczkę swej chlebodawczyni Magdaleny Snapkówny. Samochód skręcił nagle w bok wjeżdżając do okna wystawowego sklepu towarów bławatnych kupca Kaisera. Służąca oraz dziewczynka przygwożdżone zostały samochodem do okna wystawowego.

Samochód rozbił się, całkowitemu zniszczeniu uległo okno i wystawa sklepowa. Z pod gruzów wydobyto jeżdżącą służącą oraz straszliwie pokaleczoną dziewczynkę, która doznała złamania obu nóg i rąk oraz szeregu obrażeń wewnętrznych. Służąca odniosła liczne obrażenia na całym ciele.

Ofiary wypadku przewieziono do szpitala św. Juliusza. Stan Snapkówny, córki urzędnika górniczego, jest b. groźny, lepiej przedstawia się stan zdrowia służącej.

Kierowca samochodu doznał tylko wstrząsu nerwowego.

NA GWIAZDKĘ
 Największy wybór
 upominków
 W KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
 ul. Ateja 56, tel. 20 10.



Ślub Józefiny Baker.

Śłynna czarna tancerka Józefina Baker zawarła ostatnie małżeństwo z znanym pilotem francuskim Lionem. Na zdjęciu naszym moment ślubu w mieszkaniu francuskiej Crevecoeur.

Koks hutniczy

do sprzedania w każdej ilości z dostawą lub bez po cenę wyjątkową.
Oferty pod „Koks” w sklepie „Gońca”.

KRONIKA

Częstochowa
10
GRUDNIA
Piątek

Dziś — NMP. Loretańskiej.
Jutro — Damazego pap.
Wschód słońca o godz. 7.35
Zachód — 15.38
Kalendarzyk historyczny:
Napoleon I w powrocie z Moskwy w Warszawie 1812 r.

Z pięknej uroczystości

poświęcenia votum - chorągwi Biskupa Lourdes na Jasnej Górze.

W ub. środę o godz. 10-ej r. odbyła się w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze piękna uroczystość poświęcenia chorągwi, która jako votum na pamiątkę pielgrzymki w dn. 10 marca r. b. nadesłał obecnie J. E. ks. Kardynał Gerlier, b. Biskup Lourdes.

Uroczysta msza św. celebrował General Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przędziński, w nabożeństwie zaś wzięli udział członkowie miejscowej Kolonii Francuskiej na czele z p. dyr. Couturon i p. dyr. Stalensem.

Dokonawszy aktu poświęcenia chorągwi, która zawieszona została czasowo w prezbiterium kaplicy na miejscu jednego z lamperzy, O. General wygłosił od ołtarza piękną przemowę w języku francuskim i następnie w polskim, a przypominając wizytę na Jasnej Górze J. E. ks. Biskupa Gerlier z Lourdes, który przybył z pielgrzymką złożyć hołd naszej Częstochowskiej Pani i Królowej, podkreślił, jak pięknie Dostojny Gość upamiętnił te chwile przez nadesłanie votum w postaci chorągwi. Będzie ona symbolem łączności duchowej pomiędzy Kardynałem Gerlier a zakonem OO. Paulinów, między Jasną Górą a Lourdes. Czym Lourdes dla zachodniej Europy, tym dla Polski ukochana Jasna Góra. Kardynał Gerlier wyraził te piękne myśli, iż Matka Boska chce wszystkie narody skupić wokół siebie. W międzyczasie biskup Gerlier został mianowany arcybiskupem Lyonu, a obecnie otrzymał najwyższą po Papieżu godność Kardynała. Chorągiew, wyobrażająca Objawienie Niepokalanej Dziewicy dzisiaj właśnie w dniu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej jest poświęcona i po wieczne czasy zostanie dowodem łączności między Lourdes a Jasną Górą i tej pięknej od dawna trwającej przyjaźni między Francją a Polską. W uroczystej mszy św. wzniosłe gorące modły za Najdostojniejszego Fundatora, na ród francuski i aby przyjaźń łącząca Francję i Polskę pod opieką Najśw. Panu Maryi trwała. Bo te dwa narody związane przyczynić się mogą wiele do chwały i pokoju w Europie.

Po przemowie O. General odprawił mszę św. w intencji J. Em. ks. Kardynała Gerlier, oraz całej katolickiej Francji.

Votum - chorągiew, która umieszczona zostanie w skarbcu, wykonana jest z białego jedwabiu na jednej zaś stronie widnieje artystyczny haft kolorowy, przedstawiający objawienie się Bernadecie „Niepokalanej”, okolony wylatowantym złotym różańcem i złotą ornamentacją, z drugiej strony wylatowany złotem napis w języku polskim: „Votum J. E. M-gra Gerlier Biskupa Lourdes na pamiątkę pielgrzymki częstochowskiej, odbytej 10 marca 1937 r. w towarzystwie M-gra Dupont, Rektora Grotu Massabielskiej”.

— Jaka renta wypadkowa przysługuje wdowie i dzieciom. Suma rent wypadkowych wdowy (wdowca) i sierot, przyznanych z Z. U. S. nie może przekraczać wysokości renty, do której miałyby prawo zmarły w razie całkowitej niezdolności do pracy (66^{2/3} proc. przeciętnego zarobku). Jeżeli suma tych rent miałaby przewyższać powyższą granicę, na leży każda z rent stosunkowo obniżyć, z tym jednak zastrzeżeniem, że w razie zmniejszenia się liczby uprawnionych, na leży obniżenie renty odpowiednio podwyższyć.

Przykładowo wygląda to tak: Po zmar-

łym pozostaje wdowa i 3 dzieci, uprawnionych ze względu na wiek do renty. Wówczas renta wdowy wyniesie 22^{1/2} proc., a każde sieroty po 14^{2/3} proc. zarobku zmarłego. Gdy jedno z dzieci utraci prawo do renty z powodu ukończenia 17 wgl. 18 lat, wówczas renta wdowy wyniesie 28^{1/2} proc., a każdej z pozostałych dwóch sierot po 19^{2/3} proc. zarobku. Dopiero gdy drugie z kolei dziecko utraci prawo do renty, wdowa i pozostała sierota otrzymuje pełny ustawowy wyniar rent, t. zn. wdowa 30 proc. i sierota 26 procent.

— Z teatru Kameralnego. W sobotę, dn. 11 bm., o godz. 20.30 premiera 3 aktowej komedii Jastrzębca-Zaleskiego pt. „Serca za drutem kolczastym” w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego z Barońówna, Krotkem, Gliniskim i Wasilewskim w rolach głównych.

Z obchodu „Dnia Kupca Polskiego” Nabożeństwo, pochód i uroczysta akademія

Nie wiele jest uroczystości i obchodów o tak dużym znaczeniu, jak wczorajszy, ogólnokrajowy obchód „Dnia Kupca Polskiego”, przyniósł on bowiem poza zewnętrzną piękną formą również treść głęboką, sięgającą do podstaw naszego życia gospodarczego i społecznego. Naczelne hasło unarodowienia handlu nie ogranicza się bowiem do koła samych kupców polskich, ale przenika do najszerszych warstw społecznych, wyśzedł z ich serca rozumienie i żywy odzwiek. Tak też pojęty został wczorajszy, piękny obchód święta kupca polskiego, pioniera wielkiej idei, wysuniętego w dobie dzisiejszej na czołową placówkę walki o unarodowienie życia gospodarczego Polski, o niezależność ekonomiczną kraju, o zwiększenie polskiego stanu posiadania.

„Dzień Kupca Polskiego” na zlecenie Rady Naczelnej polskiego kupiectwa odbył się wczoraj w całym kraju, w Częstochowie zaś zorganizowany był staraniem Stow. Kupców Polskich. — Obchód rozpoczęto od wysłuchania nabożeństwa na Jasnej Górze. W Wielkim kościele ustawili się szeregi zorganizowanego kupiectwa na czele z 5-ma sztandarami, własnym oraz chrześcijańskich organizacji gospodarczych i społecznych, których delegacje i przedstawiciele wzięli udział w obchodzie. Uroczystą sumę odprawił O. kustosz Bonawentura Nipocki, podniósł zaś kazanie wygłosił O. Ignacy Szurek. W czasie nabożeństwa dogonył chór jasnogórski pod wytrawną batutą dyr. L. Wawrzynowicza odśpiewał piękne pieśni religijne, kilka zaś utworów wykonał wyborny kwartet symfoniczny prof. T. Wawrzynowicza. Wielki kościół był wypełniony po brzegi tłumami wiernych.

Po nabożeństwie wyruszył z Jasnej Góry pochód, liczący kilkuset uczestników na czele ze sztandarami. Pochód, w którym niesiono transparent z napisem: „Unarodowienie handlu to potęgą Polski”, przeciągnął Alejami do sali Straży Ogniwowej na uroczystą akademię kupiecką, która wypadła imponująco przy przepelnionej sali i była prawdziwie wartościowym, kulminacyjnym punktem wczorajszego obchodu. Program jak i wykonanie akademii stało na wysokim poziomie. Sala została pięknie udekorowana emblematami kupieckimi na tle zielonych

— Subwencje dla burs rzemieślniczych w Częstochowie i Kielcach. Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. wyasnogowało na ręce dyrektora Kieleckiej Izby Rzemieślniczej kwotę 2,500 zł. jako część zasiłku Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla bursy Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w Częstochowie na rok szk. 1937-38, oraz kwotę 5000 zł. jako zasiłek tego samego Ministerstwa dla bursy rzemieślniczej w Kielcach.

Nadto Min. Przem. i Handlu przychyliło się do prosby Kieleckiej Izby Rzemieślniczej o przydzielenie obu bursom po 10 ton węgla tytułem zasiłku zimowego.

— ATRAKCJA W RESTAURACJI PARYSKIEJ. Artystki Radio-Operetki i Rewji w przejeździe do Zakopanego — gościnie wystąpiła w dniach 10, 11, 12 grudnia. HANKA HANŃKA — pieśniarka. BOHDAN WIERSZ — piosenkarz - humorysta. Wstęp bez pła t n y. Ceny normalne. Początek o godz. 9-ej wiecz. W międzyczasie dancing towarzyski.

— Walne zgromadzenie cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego odbędzie się dn. 20.XII.37 r. o z. 16 w pierwszym terminie, a o z. 17 w drugim terminie w lokalu Okr. Tow. Rzemieślniczego, ul. N. Piłsudskiego nr. 9. Na porządku dziennym sprawa uchwalenia budżetu, preliminarza na rok 1938 oraz inne sprawy gospodarcze. Upraszta się o członków o punktualne i liczne przybycie na zebranie. Zarząd Cechu.

— KOLEJ B. WYCHOWANEK NAZARETU przypomina wszystkim koleżankom, że dziś, t. j. w piątek dn. 10 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie członkiń. SPRAWY BARDZO WAŻNE. Obecność obowiązkowa. Zarząd.

flag, a w ujęciu flag o barwach narodowych widniał nad estradą wielki napis: „Do potęgi gospodarczej państwa przez wzmocnienie handlu polskiego”. Całość sprawiała nader estetyczne wrażenie. Pierwsze rzędy miejsc zajęli przedstawiciele organizacji gospodarczych i społecznych na czele z prezydentem m. Częstochowy p. J. Szczodrowskim.

Akademii zagał prezes Stowarzyszenia Kupców Polsk. red. Wilkoszewski, witając pana prezydenta, przybyłych licznie przedstawicieli wielu organizacji i gości, a objawując przewodnictwo zebrania, zaprosił do prezydium prezesa Tow. Rzemieślniczego p. P. Dębskiego i prezesa Zw. Chrześ. Kupiectwa p. Jankowskiego, po czym w wygłoszonym przemówieniu wstępnym wyjaśnił, jaki jest cel uroczystości, organizowanych w dniu 8 grudnia przez kupiectwo chrześcijańskie w całej Polsce. Celem tym jest zapoznanie społeczeństwa polskiego z poglądami kupiectwa na przyczyny słabości handlu w Polsce i z zamierzeniami w zakresie unarodowienia i reformy tego handlu. Zdajemy sobie sprawę, że w półgodzinnym referacie na temat sytuacji handlu w Polsce i wskazań programowych kupiectwa chrześcijańskiego, który za chwilę zostanie wygłoszony, nie będziemy mieli możliwości wyczerpującego omówienia nawet najważniejszych problemów, postaramy się więc tylko zasygnalizować te wskazania, które przyjmujemy na podstawie naszych poczynań. O sprawie handlu w Polsce mówi się ostatnio dość dużo, sprowadzając jednak na ogół cały ciężar zagadnienia wyłącznie do sprawy żydowskiej. Wyrażamy opinie, że jakkolwiek sprawa ta posiada znaczenie najbardziej ważne, nie można się do niej ograniczać, tymbardziej, że uprzączenie rozwiązania sprawy prowadzi często do powtarzania hasel bez wskazywania dróg, którymi dążyć należy do ich osiągnięcia. Dzień dzisiejszy jest trzecią z kolei wielką manifestacją kupiectwa chrześcijańskiego w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Pierwszą był „Tydzień Kupiectwa i Rzemiosła Polskiego”, zorganizowany w dn. 9 maja r. b., zakończony wspaniałą manifestacją, a znalazł on nasładowictwo w organizowaniu takich-że „Tygodni” w Kaliszu, Kole, Dąbrowie i t. d. Drugą manifestacją był Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześci-

jańskiego w Warszawie, który odbył się w dniach 13 i 14 listopada przy udziale najwyższych władz państwowych z Panem Prezydentem m. Rzeczypospolitej na czele i w obecności kilku tysięcy kupców ze wszystkich miast i miasteczek Polski. Dzień dzisiejszy ma za zadanie spopularyzować wyniki obrad kongresowych oraz nawiązać i zacieśnić współpracę polskiego handlu ze społeczeństwem. Jakkolwiek wybór dnia 8 grudnia na doroczne święto kupiectwa polskiego uznać należy za nieodpowiedni, jest już bowiem zimno i niepogoda utrudnia organizowanie obchodu, który winien się raczej odbywać na wiosnę lub wczesną jesienią, tym niemniej mamy nadzieję, że na terenie naszego miasta, gdzie z każdym miesiącem odczuwamy coraz to większą zyczliwość do spraw naszych, — cel, jaki sobie postawiliśmy, organizując dzisiejszą akademię, zostanie w pełni osiągnięty.

Następnie p. Lech Smólski, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego Stow. Kupców Polskich wygłosił dłuższy, nader trafnie ujęty, a piękny w formie referat, mówiąc o funkcjach handlu w ogólności, oraz o roli i zadaniach kupca polskiego. W zakończeniu referacji prelegent podkreślił, że mylnym jest mniemanie, jakoby handel nie wnosił pozytywnych wartości do życia społecznego. Jakką bowiem miałby wartość towar gdzieś np. w Afryce bez możliwości przeniesienia go do innych miejsc globu ziemskiego, a właśnie funkcja handlu jest przenoszenie towaru w czasie i przestrzeni. Dlatego też dzięki pośrednictwu handlowemu np. i nasz węgiel ze Śląska przenoszony jest na cały kraj. Jednak funkcje handlu muszą być uszlachetnione. — Jest to postulat bardzo trudny, bo kupiectwo jeszcze nie ma u nas, niestety, możliwości rozwojowych. Dochód społeczny jest u nas mniejszy, niż w Rumunii, brak rynku kredytowego, konsument ubogi, produkcja rozdrobniona — wszystko to są przyczyny, że handel nasz nie ma jeszcze warunków rozwojowych. Przy tym handel w Polsce znajdował się dotychczas w rękach nie polskich, a ten handlarz żydowski zrodził u nas przekonanie, że handel jest czymś niższym, blednym, czy wręcz niegodnym. Ten handel obcy nam z krwi i ętyki wytworzył wokół handlu niezdrową atmosferę, która spowodowała niechęć ogółu do handlu i zdyskwalifikowanie zawodu kupieckiego. Ze statystyk wynika, że liczba wykupionych świadectw handlowych I i II kategorii w r. 1930 wynosiła 6,8 proc., a w r. 1935 — tylko 3,1 proc. w województwach centralnych oraz w tychże okresach 16 proc. i następnie 8 proc. w województwach zachodnich. Liczba więc lepiej zorganizowanych placówek handlowych malała. A ich miejsce zajmowały przedsiębiorstwa drobne, słabe. Przeciętny obrót przedsiębiorstwa w r. 1935 wynosił 25,000 zł. w woj. centralnych, 23,000 we wschodnich, 25,000 w południowych, a 50,000 w zachodnich, tam więc przedsiębiorstwa handlowe zostały zdrowo postawione, są bowiem prowadzone przez wykwalifikowanych kupców. Nie mieliśmy wcale szkolnictwa zawodowego, dziś już gimnazja kupieckie kształcą przyszłych samodzielnych kupców. Dotychczas handel nasz nie spełnił zadania, zrodziły się więc tendencje, aby usunąć pośrednictwo handlowe i zastąpić je innymi formami handlu towarów. Tendencje te przejawiają się od przemysłu i od konsumenta. Od przemysłu, bo brak należyście zorganizowanych placówek handlowych, któreby mogły przejąć i rozprzedać produkty przemysłowe, trzeba więc handel nasz podnieść i odpowiednio przystosować. Od konsumenta zaś wyszły tendencje, aby obniżyć koszty wymiany towarowej, powstały więc spółdzielnie. Spółdzielnie jednak nie powinny wprowadzać żadnych tendencji politycznych, a są i takie, które głoszą, że przez nie przyjdzie w ogóle do ustroju kolektywnego. To kupcy polscy odrzucić muszą. Czy zaś spółdzielnie wprowadzają obniżenie kosztów wymiany? To zjawisko rzadkie, bo jeśli

Kino „STYLOWY”

Ostatni przebój Europy, miłość kobiety szpiega w najwspanialszym filmie pod tytułem:

W sieci wywiadu

W sobotę premiera p. t. ŻYCIE ULICY.

Dziś po raz ostatni!

dawno niewidziana GERTRUDA MICHEL, znakomity amant HERBERT MARCHAL, dawno niewidziany RO-

DE LA ROQUE.

**SŁONKA
MALOWANKI
BIBUŁKA**
do ozdób choinkowych
w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 28, tel. 28-50

spółdzielnie się rozwijają, muszą więc mieć zyski, a jeśli mają zyski, to nie mogą obniżać kosztów wymiany. W ogólnym budżecie państwa handel partycyjny w 33 proc., przemysł w 29, rolnictwo w 11, praca w 7, a rzemiosło w 4 i pół proc., a więc handlu nie można wyeliminować, natomiast należy wzmocnić wielką akcję, aby wzmocnić ten handel, u narodowić go, bo to przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji gospodarczej kraju i społeczeństwa. Nie są to wskazania i hasła nowe, o tym się od dawna mówiło, ale dawniejsze kupiectwo polskie nie miało tej prężności i siły, jaka dziś posiada. Na ogólnopolskim kongresie kupiectwa chrześcijańskiego w listopadzie był P. Prezydent Rzeczypospolitej i dostojnicy państwa, stwierdzając swoją obecnością, że dążenia kupiectwa polskiego popierają, ale na kupiectwie polskim ciąży obowiązek, aby nie zawieść zaufania całego społeczeństwa, a żeby nie był to samolany ogień. Musimy iść konsekwentnie w tym kierunku, jaki wskazywał nam zasadniczo ten kongres naszego kupiectwa. Hasłem więc będzie: „Polak kupuje u Polaka, ale towary polskie” oraz „Od chłopca do straganu, a od straganu do drobnego handlu — od detalu do hurtu, a od hurtu do polskiego przemysłu”. Bez tego zawsze wisieć będziemy w powietrzu. Kupiectwo winno więc zrzeszać się w swojej organizacji zawodowej, dokształcać, stosować nowoczesne metody zbytu, reklamy, urządzania wystaw. Wzmoczenie w ten sposób handlu polskiego to jest nie tylko dobro samego kupca, ale dobro społeczeństwa i państwa, którego gospodarzami jesteśmy my i tylko my. Kupiectwo polskie wzięło na barki ciężkie zadanie i dlatego musi dążyć do udostępnienia kredytów dla polskiego kupiectwa, do zreformowania systemu podatkowego, do obniżenia wysokich świadczeń socjalnych. Jeśli te zagadnienia zostaną spełnione, wówczas trzeba pomyśleć o handlu zagranicznym, a z historii widzimy, że narody kupieckie osiągnęły dobrobyt, wraz z nim zaś przysłała i wyższa kultura całych społeczeństw. — Dziś więc nie z jednej strony stoi kupiec, a z drugiej konsument, ale jedna im przyswieca idea, bo za jej spełnieniem będzie silna, potężna Ojczyzna nasza. — Wartościowy referat nagrodzony został hucznymi oklaskami.

W wokalno-muzyce części akademii na wstępie znakomity, cieszący się powszechnym aplauzem i uznaniem chórem męski „Pochodnia” pod dyrekcją prof. M. Zawadzkiego odśpiewał swoje hasło, „Piszę wojenną” — Moniuszki i „Oj nie chodź Marysiu” — Makoszy, dalej zaś łącznie z chórem żeńskim kilka pieśni, m. in. „Pieśń o domu” — Makoszy i wspólny utwór „Hetmańskim szlakiem”.

W dalszym ciągu prof. J. Mikołajtis z wyrazistą dykcją i sugestywnym akcentem odczytał dwa wybrane fragmenty z „Lalki” — Prusa, ilustrujące przeżycia głównego bohatera powieści, kupca Wokulskiego.

Z kolei dyr. J. Burski przy akompaniamentem p. Z. Jatołowickiego mistrzowsko odegrał solo na skrzypcach „Czardasza” — Hubaya, dając popis wysokiej klasy techniki, oraz pięknego „Mazurka” — Makoszy. — Wszyscy wykonawcy byli hucznie oklaskiwani.

W zakończeniu prezes Wilkoszewski, dziękując zarówno wykonawcom, jak i wszystkim obecnym za udział w akademii, zaznaczył, że Stow. Kupców Polskich urządziło również dziś podobne obchody i akademie w Kłobucku i Gnaszynie, gdzie referaty wygłosił profesorowie czest. Gimnazjum Kupieckiego pp. Miller i Rzykielecki.

Akademia w sali Straży Ogniowej stała na wysokim poziomie programu i wykonania, wywarła też na wszystkich uczestnikach nieprzemijające wrażenie, jako wspaniały moment uczenia „Dnia Kupca Polskiego”.

— Nocie dwutygodniowej: W nocy z dnia 9-go na 10 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek Nr. 2, p. Włoszńskiego — Siedem Kamienic Nr. 27,

— Kradzież roweru. Na szkodę Nowaka Adama, zam. przy ul. Wręczyckiej nr. 50 skradziono rower wart. 60 złotych. Jak ustalono, kradzieży dokonał Kleszczy Władysław, zam. w Wilkowiecku, gminy Opatów i sprzedał takowy Przygodzie Feliksowi zam. w Krzepicach. Rower od tego ostatniego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Echa zajął antyżydowskich w Częstochowie.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Stefana Glowackiego z Częstochowy, oskarżonego o to, że dn. 21 czerwca r. b. w Częstochowie brał udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami uczestników dopuściło się zamachu gwałtownego na budynek żydowskiego domu modlitwy przy ul. Mirowskiej 9-11, wybijając w budynku tym szyby, wyłamując drzwi, niszcząc urządzenia wewnętrzne budynku, zrywając jedwabną zasłonę sprzed oltarza, oraz rozbijając żyrandole i szafy z książkami (z art. 163 k. k.).

Względem oskarżonego zastosowany został areszt tymczasowy. Oskarżony, młody, 18-letni robotnik, już przesył 2 miesiące siedział w więzieniu.

Skarżę apelacyjną złożył tylko prokurator, domagając się uchylenia zawieszenia kary.

Sąd Apelacyjny jednak po wysłuchaniu głosu obrońcy oskarżonego, adw. St. Bleszczyńskiego, zawieszenie kary utrzymał w mocy.

Z Sądu Okręgowego Skazanie bluźniercy.

W tych dniach Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkańca Olsztyna, Zygmunta Dyńskiego, z zawodu szlifera, który w dniu 17 lipca b. r. dopuścił się znieważenia religii.

W dniu tym Dyński na ul. św. Rocha ostrzył noże. W tymże czasie przechodziła ulicą pielgrzymka głuchoniemych z Warszawy. Gdy Dyński nie zdjął czapki, mimo zwracania mu uwagi przez przechodniów, podeszedł wówczas do niego ksiądz i, zdjawszy mu czapkę, położył ją na jego wędrownym wózku.

Dyński począł wymyślać i z powrotem włożył czapkę na głowę. Idąc również w pielgrzymce siostry zakonne zażyły się go, czy jest katolikiem i czy wyznaje religię katolicką. Na to Dyński użył ordynarnych, bluźnierczych wyrazów.

Gdy zgorszony tłum ludzi chciał nauczyć go taktu, — Dyński rzucił się do ucieczki, jednak koło koszar został schwytany i osadzony w więzieniu.

Na rozprawie oskarżony wykazał dużą skruchę i, placząc, przyznał się do obelg, ale pod adresem ludzi, bo był pijany.

Sąd skazał Dyńskiego na 8 miesięcy więzienia i zaliczył mu dotychczasowy areszt, przy czym tytułem próby resztę kary zawiesił na 5 lat.

Złamał sąsiadkę zębem... i przeprosił ją. W miejscowości Pustkowie-Kłobucko Stanisław Kierlik na tle niesnasek sąsiedzkiej spotkana w lesie Stanisław Soboniak pobił dotkliwie kijem, łamiąc jej zębro.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Soboniakowa skorzystała z przysługującego jej prawa, jako krewna, ponieważ Kierlik ożenił się z jej siostrą — i nie złożyła zeznań, prosząc tylko Sąd o darowanie winy Kierlikowi, który ją przeprosił.

Sąd skazał Kierlika na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

— **Kradzież rowerowa.** Haladus Paweł zam. przy ul. Sabinowskiej nr. 127 za meldował w policji, że czeladnik jego Małyszczak Zygmunt, zam. przy ul. Wyspińskiego nr. 44, dokonywał systematycznie kradzieży części rowerowych, wskutek czego poniósł straty na sumę około 150 złotych.

Jodyna i rewolwer nardziej w ucieczce przed życiem.

W dniu 5 b. m. o godzinie 21-ej m. 30 Operacz Lucjan, zam. we wsi Cykarkow, gminy Mykanów, będąc w stanie nietrzeźwym, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w usta.

Operacz pozostaje na kuracji w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

W dniu 7 b. m. o godz. 10-ej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie popa Kuspa Organa Józef, lat 36, zamieszkały w Zaciszu, gminy Grabówka.

Wyciagnął rękę do głodnego współbrata, dla bezrobotnych.

Na srebrnym ekranie

„OSTATNIA NOC SKAZANCA” (Kino „Luna”) — Autor scenariusza na wstępie filmu zapewnia, że treść dramatu zacierpnięta została z prawdziwego zdarzenia i odzwierciedlona z archiwów Białego Domu, bo historia jest istotnie nieprawdopodobna. Oto w 1901 r. prezydent St. Zjedn. Mac Kinley poleca jednemu z młodych oficerów marynarki wykrycie grasującej szajki zuchwałych rabusiów bankowych, wobec której policja jest bezsilna, za szajką bowiem stoi ktoś potężny, kto ją osłania i dostarcza informacji. Młody oficer ma zrzucić czasowo mundur i nawiązać kontakt z szajką, udając przestępcę. Cały ten plan ma być do czasu tajemnicą dwu tylko ludzi: prezydenta i oficera marynarki. Dzielnemu młodzieńcowi udaje się zamiar. Do staje się w szeregi bandy, demaskuje ją i daje się aresztować wraz z przestępcami. Gdy oficer po wyroku skazującym na śmierć już ostatnie noce przed egzekucją wydobija od współtowarzysza więziennego, swa faktyczną rolę dowiaduje się, że prezydent Mac Kinley już nie żyje... Sytuacja istotnie tragiczna, a choć znajduje szczęśliwe zakończenie dzięki energii kobiety, zakochanej w skazanym, to jednak film



trzymać widza w napięciu nerwów, do ostatniej bowiem chwili nie wiadomo, co stanie z bohaterem tej niezwykłej historii. Film ma dobrze odwzorowane tło (stroje z przed 36-ciu lat, „rewie” kabaretowe, budzące dziś uśmiech politowania) oraz dużą obsadę aktorską. Oficera marynarki gra urodziwy amant Robert Taylor, mając jako partnerkę klasycznie piękną Barbarę Stanwyck. Jednakże na plan pierwszy wysuwa się wspaniała gra Wiktor Mac Laglen, który dał świetną sylwetkę herolda bandy, a scena, gdy w „celi śmierci” ulega atakowi szajki, jest wstrząsająca. — Nad program tygodnik i dodatki. (—j.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

PREMIER STOJADINOWICZ WE WŁOSZECH.

Rzym, 9.12. — Premier jugosłowiański Stojadinowicz odwiedził w towarzyszywie min. Ciano Littorie, Sabaudie i A-priście — nowe miasta, zbudowane na osuszonych błotach pontyjskich. Po powrocie do Rzymu premier Stojadinowicz odbył trzecią z kolei rozmowę z Mussolinim w pałacu weneckim. O północy premier opuścił Rzym, udając się w towarzyszywie min. spraw zagr. Ciano i min. kultury ludowej Alfieri do Mediolanu.

ROZBICIE SIĘ SAMOLOTU ESKADRY CHARTUMSKIEJ.

London, 9.12. — Samolot, pochodzący z eskadry stacjonarnej w Chartumie, rozbił się w dolinie białego Nilu. Pilot oraz towarzyszący mu biskup Egiptu Herbert Guy Bullen ponieśli śmierć.

Nankin jeszcze się trzyma!

Nankin, 9.12. — Nankin nie jest jeszcze zdobyty przez Japończyków. W ciągu ub. nocy nie zaszły zmiany, jakkolwiek pierścieni wojsk japońskich, zacieśnia się coraz bardziej wokół stolicy Chin. Miasto ptonie w dalszym ciągu.

DOWÓDCA WOJSK JAPŃSKICH POD NANKINEM CIEŻKO RANNY.

Tokio, 9.12. — Podczas wkraczania wojsk japońskich do Nankinu został ciężko ranny kula karabinowa w bok generał japoński Kesago Nakazima, który prowadził natarcie na Nankin.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Salamanca, 9.12. — Artyleria wojsk gen. Franco ostrzeliwała huraganowym ogniem pozycje rządowe pod Madrytem, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Zgon Andrzeja Struga

Warszawa, 9.12. — Dziś przed kilkoma godzinami zmarł w Warszawie ś. p. Andrzej Strug (Tadeusz Galecki), jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich obecnej doby.

Sedziwy pisarz od dłuższego już czasu cierpiał na skomplikowaną chorobę nerek, a ostatnio zaniemógł b. poważnie. Wyśilkli lekarzy, aby utrzymać chorego przy życiu, okazały się daremné. W nocy ub. rozpoczęła się agonja, a dziś rano rakomity pisarz zakończył życie. Żył lat 64.

Wybuch i pożar hotelu

Warszawa, 9.12. — Ub. nocy w hotelu „Poznański”, należącym do małż. Kestenberga, na pl. Grzybowskim 16, nastąpiły dwa zagadkowe wybuchy w pokoju nr. 6 na I piętrze, zajmowanym od 4 b. m. przez handlowców, przybyłych z Białegostoku: Franciszka Rotmańskiego i Adolfa Zielińskiego.

W chwili wybuchu wybiegli z pokoju wspomniani lokatorzy, przy czym na Rotmańskiego paliło się ubranie. Na ulicy R. natknął się na wywiadowcę policji Zarembe, który zerwał strzepki marynarki, przeprowadził do pobliskiej apteki, skąd zaalarmował Pogotowie oraz straż ogniową.

Tymczasem, wskutek wybuchu, płomienie ogarnęły z szaloną szybkością całkowite urządzenie pokoju. W hotelu wynikł pożar. Lokatorzy I i II piętra zbiegli do kan toru na parter.

Akcja strażaków była wielce utrudniona z powodu silnego i gęstego dymu. Wobec tego przystąpiono do gaszenia przez okno. W czasie akcji straży wpadł do hotelu

poster. Nogalski, który w pokoju nr. 22 na II piętrze, zapelnionym dymem zastał śpiącą Stanisławę Kazanowską, omdlała, wskutek zatrucia dymem. Lekarz Pogotowia przewiózł zatrutą do domu.

Akcja straży trwała godzinę. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że Rotmański i Zieliński wczoraj przywieźli do hotelu kilkanaście paczek, zawierających jakieś białe proszki. Część proszków straż uratowała i oddała policji.

Wybuch i pożar przedstawia się zagadkowo. Znajdujący się na parterze, pod hotelem, warsztat blacharski został zalany wodą.

Kronika sportowa

Wiadomości ze świata.

W Portugalii w miejscowości Vigo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Portugalią i reprezentacją powstańców hiszpańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Portugalii w stosunku 2:1.

W Rotterdamie odbył się mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacjami Holandii i Luxemburga. Zwycięzcyła zdecydowanie Holandia w stosunku 4:0 (1:0).

Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy londyńskim Arsenalem i paryskim Racing Clubem wygrali Anglicy 2:0.

Szkocja — Czechosłowacja 5:0. W Glasgow rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Szkocją i Czechosłowacją, zakończony wysokim zwycięstwem Szkocji w stosunku 5:0 (3:0).

DONIOSŁY WYNAZEK W DZIEDZINIE OSWIETLEŃIA ELEKTRYCZNEGO.

Ostrawskimi „D” w przeciwieństwie do zwykłych żarówek posiadają palnik z podwojnie skręconej nitki wolframowej, co powoduje zwiększenie wydajności świetlnej o 20 proc. Zatem powinniśmy zaopatrzyć się w Ostrawskimi „D”.

DWA POKOJE

z kuchnią, system korytarzowy, z wszelkimi wygodami, do wynajęcia ul. Dąbrowskiego nr. 21.

MEBLE

dębowe: sypialnia, jadalnia, przedpokój i inne dla sprzedania. Wiadom. ul. Al. Kosciuszki nr. 7, u gospodarza. 5260

SZKOŁA TANCÓW

baletm. Kosteckiego, — łącznie proszę o zwrot za nagrodą 20 zł. do Sklepu — Aleja Wolności nr. 6, zapisy na kursy I-II-III, lekcje poiedyncze codziennie. — Praktyczne czwartki, niedziele. 5'05

ZGINAŁ

pies-mieszaniec — pływ. uszy i ogon długie. Odprowadzić za nagrodą — Aleja Wolności nr. 44 m. 17. 5237

SKLEP

spożywczy sprzedam tanio z powodu choroby. Wiadomość ul. Jasnogórska nr. 24. 5261

PIEKARNIA

do odstąpienia przy ul. Bór nr. 8 (Ost. Grosz). Wiadomość na miejscu.

OFIARY WŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego”

Na Pomoc Zimową dla bezrobotnych: Balcerska Irena zł. 8.— za m-c grudzień. Dr. Wrześniowski zł. 10.— za m-c grudzień. Dekl. Nr. 1311. Ząbkowska zł. 5.— za m-c grudzień i styczeń z nieruchomości. Jan Sztetel zł. 2.50 od nieruchomości. Dekl. Nr. 2356.

Głosy prasy

Najniższe pensje urzędnicze

Sejm w ciągu sesji zimowej ma wiele spraw do naprawienia. Między innymi powołaniem się zająć krzywdzącym dekretem emerytalnym. Należałoby też pomyśleć o najniższych pensjach urzędniczych. Nie można oczywiście zwiększać budżetu, ale można pomóc najgorzej wyposażonym, redukując dodatki funkcyjne oraz pensje najniższe. „Dziennik Bydgoski” wykazuje, że

„po reformie” Jędrzejewicza pobory miesięczne wraz z dodatkami funkcyjnym urzędnika IV grupy są wyższe aniżeli całoroczne pobory urzędnika grupy X. Inaczej mówiąc, pobory wraz z dodatkami funkcyjnym jednego urzędnika IV grupy przekraczają pobory 12 urzędników grupy X.

Jeżeli sobie w dodatku uprzytomimy, że ogromna masa urzędników, należących do trzech grup najniższych, pobierających 100, 130 i 160 zł, miesięcznie, nie osiąga na wet minimum egzystencji, obliczonego dla rodziny robotniczej, składającej się z 4-ech głów, nie trudno już będzie zrobić sobie obraz niedry, wśród jakiej zniewoleni są żyć urzędnicy, szczególnie z grup najniższych.

Je to strasznie ciężkie położenie wielotysięcznej rzeszy pracowników państwowych, odbija się fatalnie na całokształcie naszego życia gospodarczego, o tym chyba nikogo przekonywać nie potrzeba.”

Z KRAJU

(-) Zgon syna Gorgonowej. Erwin Gorgon, syn bohaterki głośnego procesu, abiturient gimnazjum tarnopolskiego, przed kilku dniami podczas zawodów sportowych przebiegł się i zapadł na zapalenie płuc. Po kilku dniach ciężkiej choroby Erwin Gorgon zmarł.

(-) Wielka afera kupca z Łomży. Wielkie wrażenie wśród sfer kupieckich Warszawy wywołała afera znanego kupca branży manufakturowej, Zelika Rozenfelda z Łomży.

Od kilkunastu lat w Łomży istniał skład manufaktury Rozenfelda, który cieszył się wielkim zaufaniem hurtowników i dostawców z Warszawy.

Przed trzema tygodniami R. zawiadomił swych dostawców, że otwiera drugi skład w Łomży i w tym celu czyni wielkie zakupy. Przyjechał sam do stolicy i tu porobił zamówienia na sumę przekraczającą 40.000 zł. Towar pobrał na weksle, częściowo na otwarty rachunek.

Po kilku dniach kupcy dowiedzieli się, że padła ofiarą afery, gdyż Rozenfeld wyjechał. W czasie sprawdzania okazało się, że pomysłowy kupiec przed dokonaniem transakcji zaopatrzył się w paszport do Australii i zaraz po nadej-

ściu zamówień spieniężył towar za bezcen i... wyjechał. R. zostawił w Łomży żonę swą, która w dalszym ciągu likwidowała interesy męża.

Kupcy zawiadomili policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie.

Grono nabranych kupców, a jest ich 8-miu zwróciło się do władz z prośbą zatrzymania aferzysty na okrecie, który jeszcze nie dojechał do miejsca przeznaczenia.

(-) Afera morfinowa w Dąbrowie. Policja wykryła w Dąbrowie Górniczej aferę morfinową, polegającą na sprzedaży po wygórowanej cenie morfiny narkomanom.

W aferę zamieszanych jest kilka osób, m. in. jeden z lekarzy.

Szczegóły dla dobra śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Ludzie - hieny mordowali urzędzców przemycanych z Rosji.

Z Równego donoszą: Niedaleko wsi Sapożyna tuż nad granicą polsko-sowiecką, w czasie orki jesiennej, wykopano szkielet ludzki.

Obecnie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Jest to szkielet nieznanego nazwiska człowieka, który został zamordowany jeszcze w 1921 roku przez szajkę przemytników, na czele której stał Adam Matwiejczuk, mieszkaniec tej wsi. Szajka trudniła się przemycaniem ludzi w Rosji sowieckiej do Polski. Widocznie Matwiejczuk zamordował owego człowieka w celach rabunkowych, poczym uciekł do Argentyny, gdzie prawdopodobnie obecnie przebywa.

Tak więc po kilkunastu latach wychodzą

dzia na jaw zbrodnie, popełnione przez szajki przemytników, które hulały na wołyńskim pograniczu polsko-sowieckim po wojnie. Korzystając z masowych ucieczek arystokracji i inteligencji rosyjskiej, która szukała na terenie Polski azylu przed czerewycząjką, liczne szajki przemytnicze robiły interesy. Uciekinierzy wzięli ze sobą najcenniejsze złoto i brylanty, to jest rzeczy, które dały się najłatwiej ukryć. Przemycnicy zbyli byli lakami na brylanty i często mordowali swoich klientów po drodze.

Obecnie, od czasu do czasu, ziemia oddaje skrytą głęboko tajemnicę. Niełatwo już dojść do nazwisk zamordowanych i morderców.

(-) Niebawym oszust. Policja warszawska poszukuje obecnie 30-letniego Jerzego Szylirowicza, fałszywego doktora i fałszywego dziennikarza, który ma na sumieniu niezliczoną ilość przestępstw. Brał udział w okradzeniu kościoła na Jasnej Górze, uciekł do Legii Cudzoziemskiej, gdzie okradł kolegów i gdzie za zranienie się celem zwolnienia z Legii, przesiedział w więzieniu. Dopuścił się 180 oszustw przy sprzedaży kilimów na raty, założył oszukańczą „agencję prasową” i t. d. Ostatnio odebrał bezprawnie za pralni „armaturę swego teścia i sprzedał na mięcie.

Zyd Iżył Polskę

Z Kielc donoszą: Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Kielcach został aresztowany i osadzony w więzieniu właściciel dużego sklepu radiowego i aparatów fotograficznych w Kielcach Zyberman. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem łżenia Polski i narodu polskiego.

Odkrycie nowych bogactw Polski

OBFITE ZŁOŻA GAZOWE MIĘDZY BORYSLAWIEM I DROHOBYCZEM. ŹRÓDŁO ENERGII DLA PRZEMYSŁU W TRÓJKACIE SAN — WISŁA.

Z Barysławia donoszą: Spółka naftowa „Pollon” odkryła na terenie gminy Przyborowie w odł. 8 km. od Debicy w szybie „Przyborowie nr. 1” na głębokości 220 m. bardzo silne suche, bezwodne gazy typu daszawskiego. Pomiar wykazał przy wolnym wypływie 30 metr. sześć na minutę. Ciśnienie gazów jest tak wielkie, że — przy natrafianiu na złoże — 9 calowy świder wiertnicy wraz z całym przewodem został wyrzucony na wysokość 80 m. Wedle oświadczeń geologów na terenie kilku tys. morgów gruntu, znajdują się obfite złoża gazowe w głębszych pokładach miocenu. Odkrycie złóż gazowych na tym terenie jest uważane za jeden z największych sukcesów przemysłu naftowego, gdyż zapewnia źródło energii dla powstającego ciężkiego przemysłu w trójkacie San - Wisła.

Jednocześnie na terenach gminy Opatrz będących własnością fundacji chrześcijańskiej gminy miasta Borysławia, „Polmin” odkrył nowe wielkie złoża gazowe. Nowo doiercona produkcja gazu pochodzi z głębokości 398 m. i wynosi ok. 100 m. sześć na minutę przy ciśnieniu 35 atmosfer. Jak świadczy obliczenia, szyb „Polmin — Opatrz nr. 5” może produkować przez cały czas dłuższy 25 m. sześć gazu na minutę, przy ciśnieniu górowym 20 atmosfer.

Teren nowego doierwienia oddalony jest od Borysławia i Drohobycza zaledwie o 10 km, to też wybija się on obecnie na plan pierwszy przed Daszawą, gdyż koszty sprowadzania gazu z zagłębia naftowego są daleko niższe, niż sprowadzania gazu z Daszawy.



Przygoda fabrykanta zabawek

Z Warszawy donoszą: Właściciel wytwórni ozdób choinkowych i zabawek, mieszczącej się przy ul. Sosnowej Norbert D. wyjechał przed kilku dniami do Katowic po nowe sztance i zapowiedział swój powrót na pierwsze dni grudnia. Wózny wytwórni, Franciszek Kołodziejczyk postanowił skorzystać z przyległego do wytwórni prywatnego lokalu p. D. i po pracy zaprosił jedną ze swoich znajomych. Ponieważ romantyczna biesiada przeciągnęła się do późno, Kołodziejczyk w obawie, by dozorca nie wydał go przed chłobodawcą, zatrzymał znajomą do rana. Około godziny 1-ej w nocy wózny usłyszał podejrzane grzety w zamku drzwi wejściowych. Przypuszczając, że jest to włamywacz, Kołodziejczyk chwycił szczytce żelazne od węgla i zaczął się w przedpokoju na złodziejka. Rzekomym złodziejem był jednak sam fabrykant, który znacznie szybciej, niż przewidywał, za kończył swoje sprawy w Katowicach i wrócił o kilka dni wcześniej. Gdy p. D. znalazł się już w ciemnym mieszkaniu otrzymał niespodziewanie potężny cios szczyptami. Będąc przekonany, że do mieszkania włamał się złodziej, p. D. wyjął rewolwer i dał szereg strzałów, na szczęście, nieszkodliwych. Zbiegli się zaalarmowani sąsiedzi i dozorca, zapalono światło i dopiero wówczas wyszła na jaw tragi-komiczna omyłka. Pokaleczonych szczyptami p. D. opatrzył lekarz prywatny. Romantyczny wózny zaczął pracę. Niefortunna partnerka wóznego ulotniła się dyskretnie.

Licytacje w Poznaniu

Z Poznania donoszą: W grudniu b. r. - bieżąc w Poznaniu szereg wielkich licytacji przed Sądem Grodzkim. Między innymi pod młot. poida nieruchomości Polskiego Banku Handlowego T. A. w Poznaniu. Wartość szacunkowo 396.400 zł., cena licytacyjna 297.300 zł. Nieruchomości firmy Browary Huggera S. A. w Poznaniu będą licytowane w dniu 9 grudnia. Wartość całego obiektu oszacowano na 860.000 zł., cenę licytacyjną wyznaczono na 573.333 zł.

Wartość wszystkich większych obiektów, idących pod młot w grudniu wynosi około półtora miliona złotych.

H. RABELSKI. 21)

MOJA ŻONA MA POSADĘ

— Racja. Naraziłyby się pani tylko na przykrości. Muszę jednak panią uprzedzić, że praca, która ją czeka, wymaga nie byle jakiego doświadczenia i zdolności.

— Wiem o tem. Wiem także, że będzie to praca interesująca, to mi wystarczy.

Rugowski wazył coś długo w myślach, wreszcie rzekł:

— A teraz główne pytanie. Czy pani jest zupełnie niezależna i czy pani rozporządza czasem? Bo widzi pani, organizowanie nowego oddziału może potrwać ze dwa miesiące, albo i dłużej. Tego dzisiaj nie można przewidzieć. Trzeba się liczyć z ewentualnością wycieczkowania w charakterze głównej kandydatki. Być może jednak, iż otrzyma pani nagłe zawiadomienie, że posada jest do objęcia natychmiast.

— Jeżeli o mnie chodzi, to jestem wolna — odpowiedziała Anna. — gdyby jednak trzeba było zaraz wziąć się do pracy, musieliby panowie znaleźć zastępczynię do oddziału na Koszykowej.

— Ach ten oddział na Koszykowej — rzekł Rugowski lekceważącym tonem — zastępczynię znaleźlibyśmy w przeciągu godziny. Tu nie o to chodzi...

— Nie rozumiem.

— Pani jest mężatka, prawda? A od jak dawna?

— Półtora roku.

— Tak krótko?

Anna spojrzała nań pytająco.

— Posada, którą zamierzamy pani powierzyć, wymaga częstego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Jeżeli pani dopiero półtora roku jest zamężna, to kto wie, czy maż zgodzi się na to. Miałaby przecież rozstawać się z panią nieraz na tydzień, a nawet parę tygodni.

— Oczywiście, że się nie zgodzi. — ponosiła Anna a głośno odpowiedziała:

— Ależ co do tego, niema żadnej wątpliwości. Maż nie będzie mi przeszkadzał.

— A więc pod tym względem nie będzie pani miała kłopotu?

— Żadnego — potwierdziła stanowczym głosem.

Rugowski usmiechnął się zadowolony. Wprawdzie Anna zacerwieniła się jak pensjonarka ale wythumaczył to sobie jako objaw wzruszenia.

— A teraz najważniejsze. — Jakie są pani wymagania?

Anna spojrzała mu prosto w oczy. — Siedemset złotych miesięcznie.

Twarz Rugowskiego spochmurniała. — Muszę zaznaczyć — ciągnęła dalej — że domagam się spisania przynajmniej rocznego kontraktu.

Powiedziała to tonem zinnym, chociaż w duszy drżała ze strachu. — Teraz dostane po nosie, wszystko stracone — powtarzała z rezygnacją.

Rugowski milczał. Stosował w ten sposób własny system, którego bezpośrednim celem miało być ośmielenie kandydatów. Długie przerwy w rozmowie budzą w kandydacie niejasny niepokój i poczucie niższości.

Zerknął na Annę spodłba. Nie było u niej znać ośmielenia. Stała wyprost-

wana z podniesioną wysoko głową i przyglądała się z zaciekawieniem drzeworotowi, wiszaczemu nad biurkiem. Twarz miała pogodną i spokojną. Tak wyglądała, że postawiła bardzo skromne warunki. Jest widocznie przekonana, że nikt jej nie zastąpi.

Rugowski poczuł się nieswojo. Przedłużanie paury nie miało sensu.

— Pani pensja wynosiła u nas dawniej. — przemówił zaglądając do jakiejś książki — trzysta pięćdziesiąt złotych — poddała Anna.

Popatrzył na nią bystro, ale widocznie nie zdawała sobie sprawy z różnicy wielkości obydwoch sum. Zły był na siebie. Wyrzucił sobie, że mówił o oddziale na Koszykowej, tonem lekceważącym. Ma teraz za swoje. Co do jednego nie miał już wątpliwości — pani Postowska jest ceniona i poszukiwana siłą swia domą własnej wartości. Właśnie ta jej pewność siebie, może być nie byle jakim walorem, gdy Anna obejmie stanowisko kierowniczką nowego oddziału. Tego rodzaju urzędniczka da sobie radę z najpóźniejszym klientem. Takich właśnie potrzeba.

— Na razie dziękuję pani za informację — odezwał się uprzejmie — Postaram się jaknajszybciej dać pani odpowiedź. W każdym razie wyrobiłem sobie już ja sny pogląd o pani Mami wrażenie, że najpóźniej za osm dni otrzyma pani definitywną ofertę. Zaznaczam, że nowa placówka powstanie nieco później.

Odprowadził ją ceremonijalnie do drzwi i uściśnął jej rękę.

— Dowidzenia, panie dyrektorze —

rzekła chłodno Anna. Dopiero za drzwiami, idąc korytarzem, rozśmiała się radośnie sama do siebie.

Zegar wskazywał dopiero wpół do dwu nastęj.

Wracając tramwajem do Tonoli, układała sobie plan rozmowy z mężem. Tym razem chyba nie będzie się sprzeciwiał. Cóż z tego, że trzeba wjeżdżać z Warszawy, ale za to nie będzie zmuszona przebywać cały dzień w sklepie. Wracając będąc o jednej porze do domu. Roman nawet nie może spostrzeże, iż żona ma posadę. Gdyby nie te rozjady — zairasowała się. Ale i na to musi się zgodzić. Zaraz po pierwszym, gdy otrzymała pensję, kupi mu zegarek, który mu się tak podobał. Będzie to jakby votum, złożone na ołtarzyku domowego szczęścia. Wszy skto się ułoży doskonale — uspakajnia siebie. — Roman zrozumie, że pracujca: poza domem, mam na myśli nasze wspólne dobro.

Weszła do magazynu w świetnym stroju i zaraz zajęła się dwoma klientami. Musza kupić przynajmniej ze dwie płyty — postanowiła w duchu — będzie to dobra wróżba. Jeden z klientów kunił aż trzy płyty. Anna westchnęła z ulgą.

Od samego rana ścięgały Postowskiej znaczące spojrzenia kolegów. Nie ulegało wątpliwości, że wszyscy już wiedzą o jego kłopotach. Miał wrażenie, że każdy mu współczuje. Doprowadzało go to do wściekłości. Diabła warte takie współczucie — myślał z irytacją — żaden z nich nie zaproponuje mi pożyczki, aby „okryć” brak w kasie, ale każdy uważa za swój obowiązek plotkować po kątach na ten temat.